

Maria Kamińska

Z problemów stylu polszczyzny mówionej

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 32, 281-286

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA KAMIŃSKA

Z PROBLEMÓW STYLU POLSZCZYZNY MÓWIONEJ

Większość prac językoznawczych — wykluczając oczywiście studia dialektologiczne — koncentruje się na obserwacji języka pisanego i materiał czerpie z tekstów literackich. Natomiast poza kręgiem uwagi pozostają różne odmianki języka mówionego, głównie mowa mniej wykształconych mieszkańców miast: robotników, rzemieślników, drobnych sprzedawców i dozorców. Te odmianki polszczyzny zawierają ciekawe rysy nie poddawane dotąd systematycznemu badaniu¹. Mogą one dostarczyć wielu interesujących wniosków natury ogólnej i rzucić światło na kształtowanie się gwary przejęciowej, jaką jest niewątpliwie polszczyzna mówiona w miastach.

Różnice w stosunku do języka literackiego dotyczą głównie stylistycznej warstwy wypowiedzi, odrębności ściśle gramatycznych, sprowadzających się w wielu wypadkach do faktów wyrazowych, jest o wiele mniej². Okazuje się przy tym, że opinia wyrażana niejednokrotnie przez Nitscha: „łatwiej nauczyć się stu wyrazów niż wyzbyć jednej właściwości fonetycznej”³, dotyczy jedynie cech nieuświadomianych, tych, które nie podlegają wartościowaniu. Poglądowi temu przeczą zresztą fakty przedstawione w artykule Kucala⁴, a także obserwacje dzisiejszego języka mieszkańców miast. Zresztą praca Nitscha pochodzi z czasów, kiedy oddziaływanie poprawnej, mówionej polszczyzny literackiej, któ-

¹ Ostatnie lata przyniosły w tym zakresie pewną zmianę. Polszczyzna mówiona zainteresowała bowiem językoznawców w różnych ośrodkach uniwersyteckich w kraju, czego dowodem były referaty na konferencji w Sosnowcu w 1974 r. zorganizowanej na temat: „Polszczyzna mówiona w miastach”. Por. także pracę T. Skubalanki *Ekspresywność języka a mowa potoczna, [w:] Poetyka i stylistyka słowiańska. Materiały konferencji Komisji Poetyki i Stylistyki Słowiańskiej Międzynarodowego Komitetu Słowistów*, Wrocław 1973.

² Por. zestawienie faktów z terenu Łodzi w artykule *Relikty dialektalne w języku mieszkańców Łodzi*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” XX, 1974, s. 120.

³ K. Nitsch, *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego*. 2. *Polskie dialekty kulturalne*, „Język Polski” 1913, z. 1, s. 172.

⁴ M. Kucala, *O słownictwie ludzi wyzbywających się gwary*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1960, XIX, s. 141—156.

rażą słyszy się dziś w całym kraju z setek tysięcy odbiorników radiowych i telewizyjnych, nie było tak stałe jak obecnie.

Człowiek, którego mową macierzystą jest gwara ludowa czy podmiejska, przyswajając sobie język literacki musi pokonać znaczne trudności; ciężko je przełamać zwłaszcza wtedy, gdy proces uczenia się języka literackiego dokonuje się poza systematycznym kształceniem w szkole średniej.

Różnica pomiędzy normą panującą w dialekcie a normą obowiązującą w języku literackim jest zasadnicza⁵, norma dialektu nie wykorzystuje w tak znacznym stopniu funkcjonalnych elementów gramatycznych jak norma literacka, która jest bardziej skomplikowana, bardziej wszechstronna. Język literacki wykazuje wyraźnie zarysowaną tendencję odróżniania się od języka ludowego, dąży do pewnej ekskluzywności. Na terenie Polski rysuje się ta dążność bardzo jaskrawo, a nauczanie się polszczyzny literackiej jest w znacznej większości wypadków równoznaczne z wyzyciem się dialektu. Zachowanie regionalnych cech w wymowie jest w opinii szerokiego ogółu wartościowane bardzo negatywnie.

Norma literacka kategorycznie narzuca postulat stabilności. Oczywiście wypowiedzi potoczne charakteryzuje większa swoboda i dowolność, a normy, jakimi obwarowany jest język mówiony, działają mniej rygorystycznie aniżeli w pisanim, ale trudności, z jakimi stykają się nowi użytkownicy języka literackiego, są niełatwe do pokonania. Dotychczasowa obserwacja pozwala stwierdzić, że najtrudniejsza do opanowania jest norma stylistyczna, ta, która wykazuje największą płynność, która jest stosunkowo najmniej trwała i kategoryczna⁶. Zdobyć rozeznanie, jak należy dokonać właściwego wyboru spośród możliwych do realizacji form, wyboru trafnego, uzależnionego od okoliczności, w których dokonuje się proces komunikacji, i od treści wypowiedzi, jest bardzo trudno.

Zbierając materiały do opracowania języka mieszkańców Łodzi i nagrywając w tym celu liczne rozmowy⁷ stwierdziłam, że moi informatorzy bardzo usilnie starają się zachować obowiązujące normy języka literackiego, dążą do zapewnienia swej wypowiedzi eleganckiej, wyszukanej formy, poprzez nią bowiem także

⁵ *Tezy Praskiego Koła*, [w:] *Praska szkoła strukturalna w latach 1926—1948. Wybór materiałów*, Warszawa 1966, s. 45, 49, a także B. Havranek, *Zadania języka literackiego i jego kultura*, *ibidem*, Z. Klemensiewicz, *Ustugowa funkcja języka*, „Miesięcznik Literacki” 1966, z. 2, s. 73.

⁶ Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 75.

⁷ Wykorzystane zostały tu teksty pochodzące od informatorów: Franciszka Deszczki lat 50, Pawła Bogusza lat 60, Marii Jakubowskiej lat 57, Ireny Bisinger lat 64, Heleny Pawlak lat 60, Rozalii Krawczyk lat 70, Wiktora Wieczorka lat 55.

chęcą udokumentować swój miejski status oraz całkowity brak kontaktu ze wsią, z której przybyli.

Rzadko możemy spotkać w wypowiedziach prymitywne niedoświadczenie, nieporadność czy brak staranności. Nadmierna troska o staranny sposób wystawiania, operowanie skomplikowanymi konstrukcjami i wyszukаныmi zwrotami języka literackiego, których w dodatku nie rozumie się dokładnie i umieszcza się je w niewłaściwym kontekście, powodują, że w tekstach moich rozmówców pojawia się niezamierzony komizm językowy, stanowi on nieodłączny rys wypowiedzi badanych osób.

Komizm językowy był już przedmiotem obszernego opracowania⁸. Wydana przed kilku laty książka D. Buttler *Polski dowcip językowy*, która doczekała się w bardzo niedługim czasie wznowienia⁹, przynosi zarówno rozważania teoretyczne na sformułowany w tytule temat, jak i usystematyzowany materiał przykładowy, zebrany przez autorkę głównie z tekstów literackich, pisanych. Przedmiotem zainteresowania Buttlerowej jest dowcip zamierzony, wypowiedzi celowo stylizowane humorystycznie, sformułowania obliczone na efekt komiczny. W procesie komunikacji językowej spotykamy się jednak, jak wiadomo, również z takimi wypowiedziami, które stwarzają efekt humorystyczny wbrew woli mówiącego, dla nadawcy często niedostrzegalny. Buttlerowa zwraca uwagę na fakt, że definiowanie dowcipu językowego jako odstępstwa od normy językowej upraszcza jego istotę i zacięra swoistość¹⁰. Jest to niewątpliwie słuszne w odniesieniu do zamierzonej, przemyślanej konstrukcji słownej stworzonej dla realizacji ściśle określonej funkcji. Natomiast dowcip niezamierzony, wypowiedź stwarzająca wrażenie komiczne wbrew intencji mówiącego, a nawet bez jego wiedzy niewątpliwie identyfikuje się z błędem językowym, a raczej stylistycznym i stanowi przykład odstępstwa od ustalonej normy.

Wypowiedzi mimowolnie komiczne obserwujemy przede wszystkim u takich użytkowników języka, którzy nie przyswoili sobie w pełni systemu działających w nim norm. Obfitują w humor niezamierzony wypowiedzi małych dzieci, które nie opanowały wystarczająco dokładnie języka dorosłych. Główną domeną indywidualnej twórczości językowej dziecka jest tworzenie nowych, analogicznych formacji. Dziecko próbuje według poznanych wzorów tworzyć nowe formy, często nie znajdujące aprobaty otoczenia. Rozliczne przykłady niezamierzonych efektów komicznych przynoszą nam fragmenty wypracowań uczniowskich, które od-

⁸ D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1967.

⁹ W 1974 roku.

¹⁰ Buttler, *op. cit.*, s. 399.

zwierciedlają z kolei proces zmagania się dziecka z normami obowiązującymi w pisanim języku literackim.

Wypowiedzi mimowolnie komiczne słyszymy także z ust cudzoziemców, których błędy i potknięcia spotykają się na ogół z życzliwą wyrozumiałością. Zarówno kształt fonetyczny wypowiedzi, formy wyrazowe, jak i zwroty frazeologiczne bywają wtedy źródłem humoru. Nie wszystkie odstępstwa od normy językowej wartościowane są jednakowo: niektóre uchodzą nieomal całkowicie uwagi słuchaczy, inne (np. mieszanie rodzaju gramatycznego rzeczowników) bardzo rażą, często śmieszają.

To samo zjawisko, choć w innym nieco zakresie, można obserwować u ludzi, którzy wyzbywają się gwary ludowej i przyswajają sobie język literacki. Komizm manifestuje się tu zwłaszcza w warstwie stylistycznej. Obserwowana przeze mnie grupa osób, głównie robotników i rzemieślników łódzkich, dostarczyła wiele przykładów niezamierzonego humoru. Potoczne wypowiedzi informatorów charakteryzują się znacznym nacechowaniem emocjonalnym, uderza przy tym rażący brak proporcji pomiędzy bląhą treścią niektórych wypowiedzi a formą i intonacją, jaka jej towarzyszy. Wspominając drobne fakty z przeszłości, która — oglądana z perspektywy lat — jawi się dobra i bezpieczna, narrator przesadza w egzaltacji: *pšed vojnóm to męsko byuó! čeleńcina byuá pęgkna aš pšemačauá, iešče mi še teras pšetstáva ta čeleńcina!* Fraza: *aš pšemačá* — to synonim najwyższej pochwały: *veukenki byuy pęgkne aš pšemačauy; vendlíny dobre, aš pšemačauy; šlífkí aš pšemačauy.*

Humorystyczny efekt wywołuje zestawianie w bliskim sąsiedztwie zdarzeń tragicznych z mało ważnymi, powszednimi, a opowiadanie ich na jednym tonie stawia jakby znak równości między nieporównywalnymi treściami (np. w opowiadaniu o represjach obozowych): *puač, stęgk, nažekańe, a ja f tym čaše maum vyrvane dva zemby.*

Przejaskrawianie faktów, przesada stanowi celowy zabieg stylistyczny, nie osiąga ona jednak oczekiwanego efektu, stwarza nieco zabawny nastrój: *takom gexenne Ice povéžec: ot samego gurnáka do kina roma to po trupax šeduem, a šyby to tak mi valíuy po ube, že myšlajúem: końec ze mnq. Ze žouńežem muodým kostíom še zapoznaúem, to peunom pėrš medali maú.* Powtórzenia, nagromadzenie epitetów wywołują analogiczny efekt: *pšet vojnóm zažyžėne byuó okropne, okropne že fšyscy djablí, xandel pševažńe byu v žydač, zažyžony, na gurným rynku žyt žydem vypyčau.*

Dla zbliżenia, unaocznienia rozmówcy sytuacji informator stosuje niekiedy zabieg polegający na opowiadaniu akcji w takiej formie, jakby słuchający był jej podmiotem: *jak pańi pošuá na konnom jazde — dobže byuó, nie pševem — vyščyplína byuá, a*

jak spać pañi šya, buty tša na bačność, oviiki na vešxu. Jak oficer zobaciyu, že pañi drugya, muštra od nova. Okulary čímne pañi nošija i trepy, zupeuñe trepy. Na sfoje kavalerske obejše to pañi s pensij ne vžeua. Takiemu samemu celowi ozywienia, unaocznienia akcji ma służyć „personifikacja”: fšysko na pėšo moje nogi šuy i iešče s tym žeckem.

Dbalość o elegancką, literacką formę wypowiedzi objawia się częstym używaniem wyrazów i zwrotów uważanych za bardzo wytworne. Najczęściej są one nie dość dokładnie rozumiane, nieumiejętnie w kontekście stosowane, wywołują na skutek tego niedostrzegalny dla mówiącego humorystyczny efekt: *urożiuam se s takim poieñcem. Mauiam take poieñce do tego šyca. Iak kto ma poieñce, može iść do škouy. F pracy baržo se opxožiuam, baržo se opxožiuam. Mañeruje se i vyxoži na čuoveka. Jak ius se zmañeruje, to dobže, beže pañi meć počete.*

Wyrazy obcego pochodzenia są używane równie chętnie, jak niezgodnie z ustalonym zakresem stosowności: *mauiam zespuu skomplikovany, čtery nas byuo. Kompletne jestem z voski. Žyduf se bauiam, bo taki mauiam žarakter. Kalkulacie mam takom, že se uberam čepuo. Mam specjaliste, v operax grata syn muj jeden.* Niekiedy wyraz obcy ulega przekręceniu na skutek kontaminacji z podobnie brzmiącym: *idc pracovać na puu etapu.*

Rzeczowniki abstrakcyjne *singularia tantum* i *pluralia tantum* bywają odmieniane niezgodnie z ustaloną w literackiej polszczyźnie normą: *odvžencaiom se za moje učcivości. Suodyče mamy teras v žyču za polski ludovej, spokoiny čuovek na starość.* Powszechnie używa się niewłaściwie wyrazów takich, jak *ludzkość, naród, narodowość: ja lube luckość, ja žiś teš luckość lube 'kulturalny sposób bycia', ze mnq ružna narodovość pracovaua. Tu byuy take rovy, že se narut topiu.* Użycie nie znanego językowi literackiemu deminutywum formalnego *szynka* nadaje nieoczekiwany, dwuznaczny sens opowiadaniu o początkach komunikacji miejskiej: *Na žgoski šynki zažozone byli — to take senšacyjne byuo. Muviili, že bežže vidmo po šynkax xožić. I velka to byua dla luži pšyjemność.*

Niekiedy informatorzy ze szczególnym upodobaniem używają pewnych partykuł, spójników, przysłówków: *baržo se čuuiam dobže v varšave i pševažne na tym kongreše. Škoua mi lekko ne pošua, pševažne s zistoriji. Zafše mñe cauovau i pševažne v renke. Dau mu v gembe, poñevaš tamten obražiu go kompletne.*

Obce cytaty w polskim kontekście mają świadczyć o obyciu narratora, przywoływane bywają we wspomnieniach z wojny i pobytu za granicą: *muviua do nego dobže po tym nemecku i ja teš muve kuken čy ja mam kavalira. Moje masto ruslant zabrau komsi komsa. To byu fšystko erzac, ja go ne moguam iešć. Niekiedy tę samą funkcję pełnią kalki obcojęzyczne: *vyčonga s kešonki paper i muvi, že on jest polityčny mqš.**

Najbogatszą skalę osobowości językowo-stylistycznych spotykamy w dziedzinie frazeologii. Obiegowe, znane z dzienników i prelekcji telewizyjnych zwroty przejmowane są niedokładnie i stosowane niezgodnie z właściwym sobie zakresem: *stopa życiowa pošya mi wncej do gury. Komunis juš nie nadaje se im do interesu. Mam syabom namentnošć do pracy. Papežyskuf v leše po otpuše to byuo co do joty. Byuam z mašym zestaŏna na brygażyšte. Maŏa čtery kfaty azalja, to byua zdolna być spšedana za dońičke. Jak televizory pokazujom, to navet moje plecy nie xcom bižeć. Pracowałišmy z rožicaŏi, to juš byuo v jedyym zašengu.*

Niektóre zwroty i frazy zapewne rodem z gwary wiejskiej lub z języka przedmiešć dobrze zachowały się w języku naszych informatorów: *v domu to fšysko guŏva kobety muši pokryć. Muši meć peňonže na sfoje kawalerskē obejšće. Xuopstfo 'męczyźni' pšeberali se za kobety, a męczyźna to juš jes wnkša taka pokraka.* Niekiedy o żartobliwym zabarwieniu wypowiedzi decyduje dodatkowo konstytucja, jak to dzieje się w odniesieniu do opowiadania świadków Jehowy, którzy tak określają realizację swojego powołania: *my oba jestešmy badače biblii, stara čyta — a ja badam.*

Na koniec przytoczyć można przykłady, w których drobne osobliwości w budowie morfologicznej poszczególnych wyrazów powodują, że cały tekst nabiera nieprzeczuwalnej przez nadawcę wymowy: *nie byuam taka, žebym se nadžucaua, žebym takē pšyjemnošći poubočne maŏa, jestem juš wncej pšężyta.* Banalne zwroty przysłowiowe, częste w mowie potocznej, nadają również zabarwienie żartobliwe niektórym wypowiedziom: *o, muž dyrektor, že nova motŏa to jest, ale i on ušonže, proše paŏi, ušonže tak ŏisko jak na noćniku, proše paŏi.*

Wszystkie przytoczone przykłady zebrane zostały z jednorodnych pod względem stylistycznym i funkcjonalnym tekstów. Ich autorzy rozmawiali swobodnie i bez skrępowania, ale usiłowali mówić polszczyzną literacką i wykazać dobrą jej znajomość. Nie znajdujemy tu żadnych rażąco błędów gramatycznych, postać fonetyczna wyrazów zgodna jest z ogólnopolską normą, a mimo to trudno uznać przytoczone teksty za próbki języka literackiego. Zebrane tu osobliwości, które wbrew nadawcy wywołują humorystyczny efekt, są dość typowe i charakterystyczne, dlatego chyba godne uwagi. Potwierdzają wyrażoną na początku tezę, że najbardziej znamienne odrębności polszczyzny mówionej w miastach nie dotyczą różnic gramatycznych, ale odnoszą się do stylistycznej warstwy języka. Norma stylistyczna, choć najmniej stabilna, najtrudniejsza jest do opanowania, a naruszenie jej z reguły wywołuje niepożądane, często jednocześnie niedostrzegalne dla nadawcy efekty.